

## **Piranie czekają na kadiesz - Małgorzata Kozerańska, Joanna Podolska.**

Dziewczyna ta ładna i młoda to w jej języku handlarzy 'sztuka jedwabiu' albo 'dywany smyrnalskie'. Uderzające piękno ci - 'krzyżce brylantowe' albo 'szkatułki z perłowej macicy'. Brzydkie i niezgrabne nazywa się 'workami kartofli'.

Upalne przedpołudnie. Lipiec 2001 roku, cmentarz w Inhaumie na peryferiach Rio de Janeiro. Ostatni pogrzeb odbył się tu w połowie lat 80. Od tego czasu bujne zielsko zarosło groby, których nikt nie odwiedza. Między nimi biega bezpieczny pies. Nawet okoliczni dilerzy narkotyków omijają to miejsce powszechnie uważane za przeklęte. Na cmentarzu pochowano 'piranie', co w brazylijskim slangu oznacza prostytutki i ich opiekunów.

Kanadyjska dziennikarka Isabel Vincent jest dziś jedynym gościem w Inhaumie. Z uwagą ogląda zniszczone płyty z zatartymi już napisami w jej języku hebrajskim i portugalskim. Jej uwagę przyciągają egzotyczne nazwiska: Rivka Markenzon, Marcos Izrael, Zirel Leizerowitch Moreira. I również nieznane miasta: Odessa, Łódź, Kraków, Kijów.

- Wiesz, co to za ludzie? - słyszy, gdy pochyla się nad jedną z płyt.

Pyta Daniel Rodrigues, właściciel pobliskiego zakładu samochodowego, któremu gmina Łżydowska w Rio pozwala korzystać z terenu w zamian za opiekę nad grobami.

Isabel Vincent przez pięć lat szuka odpowiedzi na to pytanie. Za każdym razem, kiedy chce rozmawiać o Łżydowskich prostytutkach w Brazylii, trafia na milczenie. To jeden z najwstydliwszych Łżydowskich tematów.

### **Czysta**

Nazywali je polacas. Polski nie był o wówczas na mapie Europy, ale wiąkszość Łżydowskich kobiet i dziewczynek (czasem 12-letnich), które trafiły do burdeli Ameryki Południowej, pochodziła z terenów zamieszkiwanych przez Polaków. Stąd hiszpańskie określenie na kobiety z Polski: polacas.

W portowej dzielnicy Buenos Aires La Bocca uprawiały nierząd - jak donosiła prasa - 'na każdym wolnym skrawku ziemi'.

Isabel Vincent opisuje ich losy w książce 'Ciała i dusze' (wydanie polskie - 2006 r.). Jak to się stało, że zainteresowała się prostytutkami z Łżydowskich miasteczek w Polsce?

- Przeczytałam w brytyjskiej gazecie Łżydowskiej informację o cmentarzu w Inhaumie - opowiada. - Postanowiłam tam pojechać. Wcześniej pracowałam w Brazylii jako korespondentka 'The Globe and Mail', więc dobrze znałam kraj. Nie zdawałam sobie sprawy, że to będzie tak trudne. Z tymi kobietami wciąż wiąże się wstyd. Kiedy wreszcie udało mi się trafić na ład jednej z prostytutek i dotarłam do jej krewnych, nikt nie chciał ze mną rozmawiać. Dostawałam sygnały z gminy Łżydowskiej, żeby nie pokazywać tej hałby. Kiedy jednak książka w listopadzie 2005 roku wyszła w Kanadzie, Kanadyjska Gmina Łżydowska dała mi prestiżową nagrodę w dziedzinie historii.

Organizacja, która zajmowała się handlem kobietami z nędznych miasteczek Europy Wschodniej, był o założone w 1890 roku Warszawskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, które oficjalnie miało charakter filantropijny, skupiało jednak wielu ludzi zaangażowanych w handel żywym towarem. Macki rajfuraków sięgał y od Europy Wschodniej po Szanghaj.

Dopiero w 1928 roku polskiemu konsulowi w Argentynie udało się zmusić towarzystwo do usunięcia z nazwy słowo 'warszawskie'. Wtedy zaczęło funkcjonować jako Cwi Migdal - od nazwiska jednego z fundatorów.

Vincent podkreśla, że nie tylko Łydzi zajmowali się prostytutkami i białym niewolnictwem. 'W tym czasie również inne gangi handlowały y kobietami z całej Europy i Azji. Historycy twierdzą, że w procederze najwiskszą rolę odgrywały Japonki i Chinki. Ale cechą wyróżniającą Cwi Migdal, która zapewniała sukces, jest to, iż wabili ubogie Łydakówki, kusząc je wizją łubu w synagodze'.

Łydowscy sutenerzy zakładali własne synagogi i cmentarze. Oficjalnie odrzuceni przez Łydowską społeczność tworzyli własne organizacje charytatywno-religijne. Tak było w Nowym Jorku czy Sao Paulo.

Polacas nie miał y szans na rehabilitację wśród społeczeństwa Łydowskiej ani za życia, ani po śmierci. 'Jest napisane, że jeżeli cała Izraela zejdzie z dobrej drogi, cała a ziemia wokół niej płonie' - powiedział Isabel Vincent Łydowski dziennikarz Zevi Ghivelder.

W Rio de Janeiro same prostytutki założyły y towarzystwo dobroczynno-pogrzebowe. Biedne kobiety, ofiary przemocy, analfabetki potrafiły y zorganizować się tak, by na starość mieć wsparcie, a w chwili śmierci godny pochówek. Powstało w 1906 roku i nazywało się Towarzystwem Prawdy. Działało nieprzerwanie do lat 70. XX wieku.

Prostytutki kupiły kawałek ziemi w Inhaumie i założyły y ten cmentarz. Same przygotowywały y ciała swoich sióstr do pogrzebu. Same odprawiały ceremonię symbolicznego oczyszczenia przez powtórzenie słów: 'Jesteś czysta, czysta, czysta'.

## Bagaż

Handel kobietami stał się tematem prasy w Europie po dziennikarskiej prowokacji brytyjskiego dziennikarza Williama Steada, który w 1885 roku kupił dziewczynę i sprzedał ją do burdelu w Belgii. 40 lat później furorę zrobiła księżka francuskiego dziennikarza Alberta Londres'a 'Handel żywym towarem. Droga do Buenos Aires'. Reporter płynie do Buenos Aires, podąża tym samym szlakiem co przemycane prostytutki. Przez Urugwaj, bo tak jest bezpieczniej.

Rajfurzy nazywają je 'colis' (z fr. paczka, skrzynka). Mówią, że to bagaże od 7 do 20 kg, co oznacza wiek dziewcząt.

Wysyłają się z pełnymi papierami i z pomocą przekupionej żłogi ładuje po kryjomu na statek. Są ukryte pod pokładem, w wygasłym kotle, tubach wentylacyjnych, w skrzyniach na naboje. Przez cztery tygodnie nie widzą światła dziennego. Morza też nie - znają tylko morską chorobę. Do Buenos płynie jednym z luksusowych parowców zwanych 'michanowiczami' (ich budowniczym był Polak Michanowicz), które nie budzą podejrzeń policji. Pod osłoną nocy zejdą na ląd i niemal od razu trafiają do burdeli. Londres poznaje wkrótce rajfuraków, którzy zgotowali im ten los, zabierając podstawnie od rodzin, mamiąc łubem i wspaniałym życiem w Ameryce. Dziennikarz opisuje też, co widział w polskich sztetlach:

'Kontrahenci siedzą przy brudnym, zatłuszczonym stole. Rodzina Łódzka da 150 zł miesięcznie co najmniej przez trzy lata. Kupują cy ofiaruje tylko 100 zł. Ojciec oburzony, ale mu się broda trzęsie. Przywołuje ciotkę do stołu, pokazuje ją ponownie. Dziewica - przysięga na Toru. Delegat z Buenos Aires zabiera ją ostatecznie' - pisze Londres i dodaje: 'Oto jedna rodzina wyratowana z nędzy'.

## Izaak i Zosia

Izaak Buroski pochodzi z Rosji, ale kiedy z Ameryki Południowej wraca w rodzinne strony, może grać rolę argentyńskiego farmera, złotnika z Brazylii, przedsiębiorcy z Łodzi czy Berlina. Elegancki pan z Ameryki, doskonałe oko. Nawet w skromnej, ubogo ubranej dziewczynie potrafi dostrzec materiał, który pomnoży jego majątek.

13-letnia Zofia Chamys wypatruje w Warszawie. Jest rok 1890.

- Szukam pomocy kuchennej dla matki - tak wersja przedstawia jej ojcu. Proponuje jako zaliczkę za pierwsze pół roku służby równowartość rocznych dochodów całej rodziny i nie nalega. Ojciec stanowczo odmawia, ale po chwili zmienia zdanie. Dziewczynka idzie z obcym mężczyzną, ma nadzieję, że teraz czeka ją lepsze życie. Buroski, 'najpiękniejszy mężczyzna, jakiego widziałam w życiu', zabiera ją do Łodzi. Kiedy po nocy spędzonej z Izaakiem budzi się w pościeli poplamionej krwią, wierzy w jego słowa: 'Teraz jesteś moją żoną'. Jest dzieckiem i myśli, że tak się zostaje żoną.

Trafia do burdelu, jednego, drugiego. Potem 'mężczyzna' wywozi ją do Buenos Aires do lupanaru prowadzonego przez Madame Natalia. Ta każe jej przechadzać się po uliczkach i wypatrywać klientów. Kiedy Zofia buntuje się po raz pierwszy, idzie na komisariat. Ale policjant, najpewniej przekupiony przez rajfurów, każe jej służyć mężczyźnie.

Dziewczynka tak długo płacze, że w końcu ma obiecany powrót do domu. Ale Buroski nie wypuszcza jej z rąk. Oszukuje ją, że pójdzie do Europy, a dopływając do Brazylii. Każe jej obsługiwać najgorszych klientów. Katuje ją. Zofia znowu idzie na policję i składa skargę na mężczyznę (jej zeznania przetrwały; opublikował je brazylijski dziennikarz Francisco Ferreira da Rosa, a później Isabel Vincent).

## Lud

Niewyobrażalna nędza tłumiący, dlaczego pobożne żydowskie rodziny traciły zdrowy rozsądek i dobrowolnie oddawały swoje córki.

'Cały lud nasz jest o wiele gorzej żywionym od nędzarzy angielskich. Przeciętna długość życia w Galicji to 27 lat dla mężczyzn i 28,5 dla kobiet (w Anglii 40 i 42). Corocznie śmiercią głodową od 1860 roku ginie w Galicji 50 tys. ludzi' (Stanisław Szczepanowski, 'Nędza Galicji', Lwów 1888).

## Szatan

Według dostępnych danych (Jayme Brener 'Jerusalem Report', 1966) do Brazylii pierwszy statek z młodymi żydówkami dotarł w 1867 roku.

Przypłynęło na nim 69 wschodnioeuropejskich prostytutek.

Do 1913 roku w centrum Rio de Janeiro działał o 431 burdeli. Wśród nich byli Rosjanie, Austriacy, Niemcy, Polacy, a nawet Rumuni. Prawie wszyscy pochodzenia Żydowskiego.

W 1907 roku, gdy w wiedeńskich brukowcach pojawiały się najbardziej agresywne ataki na Żydowskich rajfurków, przyjechał tam 18-letni wówczas Adolf Hitler. Zetknął się z takim wśród nie wykreowanym w stołecznej prasie wizerunkiem Łydaków z dzielnicy Leopoldstadt, którzy sprowadzali na złoty drogą młodą dziewczynę.

Obraz Łydaków czerpiących zyski z obrzydliwego występu został utrwalony w wiadomościach potocznej lat 20. i 30. W propagandzie antysemickiej pojawił się Łyd sportretowany jako szatan pochylony nad aryjską kobietą.

Żydowskie środowiska miały w wiadomościach, że udział sutenerów pochodzenia Żydowskiego w międzynarodowym handlu przynosi hańbę całej społeczność, i podejmował walkę z tym procederem. Najczęściej reakcją było wykluczenie nieczystych ze społeczność uczciwych Łydaków i całkowity ich bojkot. Polegał on na pozbawieniu ich wszelkich praw, także wejścia do synagogi i pochówku na Żydowskich cmentarzach.

Organizacje społeczne, charytatywne i religijne próbowały gromadzić informacje o zagrożeniach i organizowały punkty pomocy dla dziewcząt w wielkich portach i na dworcach kolejowych, a także prowadziły akcje propagandowe. Przodowały Żydowskie feministki, m.in. Bertha Pappenheim.

W maju 1905 roku w Warszawie doszło do wydarzenia zwanego pogromem alfonsołów. Zaczęło się od awantury na Żydowskim Łubie, w której uczestniczył znany sutener Saul Łytnicki. Weselna kłótnia przerodziła się w miejską awanturę. Łydowscy robotnicy uzbrojeni w kije, noże, a nawet rewolwery napadli na kawiarnię na rogu Siennej i Zielnej. Grupy męskiej łączącej od 200 do 400 osób przez trzy dni przeczesywały kamienice od Marszałkowskiej do Przykoppowej. Robotnicy wdzierali się do domów publicznych, mieszkań prostytutek i strażycieli. Rozbito 150 mieszkań, ucierpiało 176 osób, 31 trafiło do szpitala, a pięć zmarło. Podobne napady miały miejsce w Lublinie i Łodzi.

Amerykański badacz zajmujący się tą problematyką uważa, że inicjatorami rozprawienia się z sutenerstwem był a Żydowska partia socjalistyczna Bund, która chciała w ten sposób ołżyć kres powszechnemu mniemaniu, że to głównie Łydzi są odpowiedzialni za handel żywym towarem.

Najczęściej jednak środowiska Żydowskie próbowały wyciszyć temat handlu wlasnymi kobietami. Samuel Cohen, który reprezentował Żydowskie interesy w Lidze Narodów, podczas spotkania w czerwcu 1922 roku przekonał Ligę, aby nie publikować nazwisk znanych handlarzy. Taki raport jednak powstał. W tym samym czasie Europą obiegły antysemickie paszkwile wykorzystujące zawarte w nim fakty. Spowodowało to jeszcze większe okopanie się Łydaków na stanowisku, że temat należy unikać.

Jedynie Bertha Pappenheim umiała nazwać problem po imieniu. Kilkakrotnie na początku XX wieku objechała Galicję. Twierdziła, że Łsrdłem potężnej fali handlu Żydowskimi kobietami są nie tylko warunki społeczne, ale także niska pozycja kobiety w judaizmie.

## Kobieta

Podróżna pozycja kobiet w tradycji i religii Żydowskiej sprowadzała się do roli matki i żony,

i to w takiej wól ał nie kolejnoł ci. 'Cał e Łżycie kobiety krÄ ci siÄ wokÄł fizycznych przedmiotÄw i doł wiadczeł ' - pisał a Rachel Adler w 'The Jew Who Wasn't There' ('Łtyd, ktÄłrego nie był o') i wymieniał a: 'gotowanie, pranie, wychowywanie dzieci, zaspokajanie ich potrzeb. Zatem był o rzeczÄ oczywistÄ , Łże mÄ ŁżczyŁśni Łtydzi kojarzyli kobiety z gashniut (fizycznoł Ä ), a siebie, mÄ Łżczyzn, z ruhniut (duchowoł Ä )'.

Kobieta grał a peryferyjnÄ rolÄ w Łżydowskim Łżyciu duchowym. Jego centrum stanowił rabin albo cadyk pochylony nad ksiÄ gÄ i otoczony mÄ Łżczyznami zagł Ä bionymi w jej problemach.

Jak pisze znawczyni przedmiotu Bołżena Umił ska w 'Postaci z cieniem', w Łżydowskiej koncepcji zwiÄ zku pł ci nie był o nic romantycznego. Legalny zwiÄ zek odpowiednio wczeł nie zawarty (w 'Dybuku' Anskiego mał y chł opiec zarÄ czony zostaje z nienarodzonÄ jeszcze dziewczynkÄ ) miał chroniÄ przed niewł ał ciwÄ aktywnoł ciÄ seksualnÄ , sł ułżÄ tylko prokreacji i nade wszystko tworzyÄ rodzinÄ .

Odpł yw

'Dziennik ŁÄłdzki', 29 lipca 1890 roku: 'GorÄ czka emigracyjna do Brazylii ogarnia prawie cał Ä klasÄ robotniczÄ : majstrowie, czeladnicy i chł opacy puszczajÄ siÄ za morze'.

21 sierpnia: 'PoniewaŁż w Kaliszu zaostrozono kontrole wyjeŁzdŁżajÄ cych, agenci zorganizowali inny kanał przerzutowy - przez Sosnowiec, gdzie trzeba przeł Ä przez rzekÄ . Kobiety przenosi przez niÄ sprytny Niemiec, ktÄłry na Ł rodku ŁżÄ da dodatkowej zapł aty - w przeciwnym razie grozi wrzuceniem do wody'.

13 wrzeł nia: 'W zwiÄ zku z utrudnieniami w przekraczaniu granicy grupa zamołżnych wychodŁścÄw obmył lił a fortel. Przyjechali na jarmark do ŁÄł czycy, dokÄ d przybywa wielu zagranicznych kupcÄw. Ci za pieniÄ dze przeprowadzili ich przez granicÄ jako swoich sł ułżÄ cych lub krewnych. Tak przemycano 50 osÄłb'.

Gwał towny odpł yw mÄ Łżczyzn - bo to oni wyjeŁzdŁżali w pierwszym rzÄ dzie - zachwiał rÄłwnowagÄ pł ci i tu, i tam. Opuszczone kobiety Ł atwiej ulegał y namowom rajfurÄw. Samotni mÄ ŁżczyŁśni za granicÄ musieli gdzieł rozł adowaÄ napiÄ cie seksualne. Był popyt i był a podałż.

Wydajnoł Ä

Dobry towar to skarb. Na przykł ad panna Opal w pierwszym tygodniu po przyjeŁşdzie do Buenos Aires przyjÄ ł a 402 klientÄw (60 dziennie).

Przez rok przy takiej wydajnoł ci wyciÄ gnÄ ł aby z kieszeni klienta 1,5 mln frankÄw.

Panna Opal to wyjÄ tek. Dobra kobieta przyjmuje dziennie ł rednio 30-35 mÄ Łżczyzn. Od tego trzeba odliczyÄ wydatki na jej utrzymanie, sł ułżÄ cÄ , ł apÄłwki. Ostatecznie rajfur mołże uciüł aÄ 1,5 mln frankÄw po piÄ ciu--szeł ciu latach ciÄ Łżkiej pracy (nie swojej), za co bardzo przyjemnie urzÄ dza siÄ z rodzinÄ do koł ca Łżycia.

Szkatuł ka

Polskie gazety z tamtych czasÄw rzadko pisywał y o handlu Łżywym towarem.

Gdy 'Kurier Warszawski' napisał w 1891 roku o 'pannie N., która dowiedziawszy się na okra cie, gdzie i po co jadła, skoczyła niedaleko Montevideo do morza', 'Tygodnik Ilustrowany' wskazywał, że w takich sprawach wymagana jest dyskrecja i przyzwoitość dziennikarska.

Dopiero wielki proces Łżydowskich stracił czcicieli w pałsodzierniku 1892 roku we Lwowie przyciągnął uwagę polskich dziennikarzy.

'Akt oskarżenia dotyczy 27 Łtydów i Łtydówek, których wyłedziła i ujęła w ładza doła a - relacjonowała tKraj T. - Wraz z nimi jawi się kilkadziesiąt ofiar ich handlu, kilkadziesiąt dziewcząt i młóŁżatek w wieku od lat 15 do 23. Nawiasem mówiąc, Łżadna pią knoŁ cią nie uderza, ale na kaŁŁdej niemal maluje się straszliwe zbiedzenie'.

Cztery lata później jawnie antysemitka 'Niwa' z imienia i nazwiska piątnowała Łżydowskich handlarzy dziewcząt, wskazując ŁsróŁdŁa ich bogactwa. 'Łtadne zbrodnicze rzemiosŁo nie daje takich dochodów jak handel dziewczętami. Ani fabrykacja banknotów, ani zorganizowane okradanie kas bankowych, ani obrabowywanie sklepów jubilerskich i zegarmistrzowskich nie opŁaca się tak sownie'.

Grinbaum z guberni wileŁskiej gromadził pieniądze w bankach angielskich, a potem kupił w Londynie parę domów. Już w 1885 roku jego majątek ceniono na pół miliona rubli'.

Prasa ujawniła tajny język uŁżywany przez handlarzy. Dziewcząt ładne i młode to 'sztuki jedwabiu' albo 'dywany smyrneŁskie'. Uderzające pią knoŁ ci - 'krzyŁże brylantowe' albo 'szkatuŁki z perŁowej macicy'. Brzydkie i niezgrabne nazywa się 'workami kartofli'.

Ujawniono naganiaczy: 'Wład cicielki biur nauczycielskich, klas dykcji i deklamacji oraz podobnych zakŁadów. Takie agentki tajne napędzają owym złoczyŁcom w rŁce nauczycielki bez posady, zadŁuŁżone u wład cielek pokoi'.

## Ryfka

Jednak informacje o konkretnych sprawach, aresztowaniach i rozprawach sądowych nadal z trudem przebijały się do gazet i Ł wiadomoŁci spoŁecznej. W dokumentach z kancelarii gubernatora piotrkowskiego z lat 1899-1900 moŁżna natknąć się na materiaŁy dotyczĄce 'Łżydowskiej szajki handlującej kobietami i wywoŁżając je za granicĄ', ale nic z tego nie przedostaŁo się do dzienników.

Dopiero dwa lata później warszawski adwokat Stanisław Posner (późniejszy senator i polski delegat do Ligi Narodów) dotarł do akt sądowych i na Łamach 'Gazety Sądowej Warszawskiej' opublikował relację z tego procesu.

W guberni piotrkowskiej sformowana została szajka dostawców do Buenos Aires. Wpadli, gdy jeden ze współŁników zdecydował się donieść o wszystkim policji, złoty, bo kumple sprzedali do Buenos Aires jego kochankę Ryfkę Nutkowicz. (Wcześniej inny handlarz sprzedał swoją ukochaną Balcią Kopytko za 47 rubli).

Naczelnik Łżandarmerii w BŁdlinie opowiadał, w jaki sposób handlarze oszukiwali dziewczyny. Do ofiary zgŁaszał się przystojny młodzienc i po krótkich zalotach oŁwiadczał się. Ł lub miał się odbyć w Ameryce, bo młodzienc emigrował, Łżeby uniknąć sŁuŁby wojskowej. Dziewczyna wierzyła we wszystko, przekraczała granicę z cudzym paszportem i

trafiał a w ręce agentów. A ci wywozili ją do burdelu.

Sprzedawali nie tylko niewinne dziewczęta, ale i prostytutki wbrew ich woli. Prywa Ołżarowska została a sprzedana przez właściciela lupanaru w Piłczowie za 25 rubli Andzi Piekarczyk, a ta odstąpiła ją Łtydowi w Warszawie. Ten z dwiema jeszcze towarzyszkami odwiózł je do Berlina, a stamtąd popłynął y do Buenos Aires. Tam zapłacono za nią 1 tys. dolarów.

Posner opisał też inny proces odbywający się w Bytomiu. Oskarżonym o ciążkę rajfurstwo był Izrael alias John Meyerowicz. Na granicy prusko-rosyjskiej utrzymywał on szereg agentów dostarczających 'towar wywozowy'. Oficjalnie zajmował się handlem w branży cygar, bielizny i ubiorów damskich. Wielokrotnie podróżował po Europie. Znał osiem języków. W 1888 roku został aresztowany na dworcu we Wrocławiu.

Obie te sprawy posłużyły Posnerowi do napisania cyklu 11 artykułów pod wspólną nazwą 'Nad otchłanią', w których najpełniej ze wszystkich dotychczasowych polskich publicystów przeanalizował różne aspekty handlu żywym towarem. W końcu doszedł do przekonania, że 'cały ten diabelski proceder, wszystkie jego ogniwa są żydowskie'.

Sam będąc Łtydem, odważył się zadać pytanie: co robią wspólni wyznawcy dla sanacji tych stosunków? I gwoli sprawiedliwości zauważyła, że na przełomie 1897 i 1998 roku rabini z Berlina, Frankfurtu, Hamburga, Paryża, Londynu i Rzymu wydali okólnik, w którym ostrzegają rodziców, by nie ulegali Łatwowiernie namowom agentów. A gminom nakazują, by piętnowali y hałbą wszystkich biorących udział w tym handlu i nie dopuszczali y do Ładnych obrzędów religijnych.

### Ostrzega się !

Pierwszy międzynarodowy kongres o handlu żywym towarem (White Slave Traffic) odbył się w czerwcu 1899 roku w Londynie. Z inicjatywy angielskiej instytucji National Vigilance Association. Uczestniczyły w nim najważniejsze państwa europejskie. Delegaci francuscy i rosyjscy domagali się, by do kodeksów karnych wszystkich krajów wprowadzić jako przestępstwo handel żywym towarem.

Prace nad zdefiniowaniem samego przestępstwa i wieku ochronnego trwały dziesięć lat i zaowocowały przyjęciem przez 17 państw konwencji. Za stracenie nieletniej kobiety lub panny, nawet za jej zgodą, przewidziano karę więzienia.

Jeszcze przed I wojną światową coraz energiczniej i skuteczniej działały tzw. towarzystwa dworcowe (porty i dworce były y takżę terenami łowów handlarzy).

Udało nam się dotrzeć do kilkudziesięciostronicowej broszury pt. 'Handel żywym towarem' wydanej przez Katolickie Towarzystwo Opieki Dworcowej w Poznaniu w 1914 r. Autorka (podpisana tylko inicjałami M.K.) ostrzega:

- handel łw to czyn szatański, a prowadzą go Łzydzi, choć wspólnikami bywają cząsto chrześcijanie (w tym przypadku są gorsi od Łydów);
- niebezpieczne są szwalnie, fabryki, schroniska, szpitale;
- naganiacze mają nawet sfabrykowane listy polecające i pieczęcie kościelne, Łrodki usypiające i umiejątność ci hipnotyzerskie.

Jedyny ratunek to daleko posunięta ostrożność – w kontaktach z obcymi i modlitwa.

Broszura zawiera nazwiska i adresy mężczyzn zaufania - proboszczów i zakonników, do których można się zgłosić po pomoc.

Misje dworcowe działały w Królestwie Polskim, we Lwowie, w Krakowie i Poznaniu. Panie na dworcach (wolontariuszki) jako znak rozpoznawczy nosiły na ramieniu białe różańce. Protestantki - krzyż różowy na białej wstążce. Wolontariuszkom można było zaufać, żadna oszustka nie mogła się pod nie podszywać, ponieważ wszystkie znały się osobiście.

Czy dzięki ostrzejszemu prawu i wolontariuszkom udało się ograniczyć handel prostytutkami? W 1931 roku w raporcie dla Ligi Narodów polskie władze przyznały, że nadal prawie 600 handlarzy znanych z nazwiska przerzuca kobiety do domów publicznych w Argentynie i Brazylii.

## Tango

Łódź, listopad 2006 roku.

Poniedziałkowy wieczór, kino studyjne Charlie. Argentyński pisarz i filmowiec Edgardo Cozarinsky przyjechał zaprezentować swój film o męskiej prostytutce w Buenos Aires. Jest autorem wydanej dwa lata temu w Argentynie książki o prostytutkach z początku ubiegłego wieku 'El rufián moldavo' ('Rajfur z Moldawii').

Do jej napisania zainspirowało go wspomnienie z dzieciństwa. Kiedy był dzieckiem, uczestniczył w żydowskim pogrzebie. Zobaczył wtedy na obrzeżach cmentarza groby odwrócone do muru, tak żeby nie było widać nazwisk zmarłych. To zrobiło na nim wielkie wrażenie.

- Zapytałam, kto tam leży. Usłyszałam, że to ludzie, o których nie chcemy pamiętać. W dorosłym życiu ten temat wrócił do mnie poprzez muzykę, przez tango. W XIX i na początku XX wieku to była muzyka ludu i płać wiatka. Pierwotne miejsce tanga to były tancbudy, burdele. Kiedy zacząłam zbierać informacje do książki o milondze, rozmawiałam ze starymi ludźmi, a oni mi przy okazji opowiadali różne inne historie. Tak trafiłam na polacas i na ich cmentarze. To były niemal gotowe scenariusze filmowe. Argentynscy twórcy pisali o tych kobietach milongi: Jestem kwiatem rosnącym w błocie, kobietą nienależącą do nikogo

Cozarinsky odwiedzał argentyńskie cmentarze, gdzie pochowani są rajfury i ich 'żony'.

- Niektórzy chcieli te cmentarze zlikwidować, ale nie wszystkie zniszczono. Stoją nadal. Jak duchy - mówi.

## Tabu

Pytamy Edgardo, czy w Argentynie nadal uważa się ludzi, którzy podnoszą temat żydowskiego handlu żywym towarem, za antysemitów?

- Jeżeli taki temat pojawia się publicznie, staje się niebezpieczny. Wzbudza podejrzenie, że kryje się za tym coś innego. Łe znowu niektórzy chcą podkreślić, że zepsucie jest związane z Żydami.

Po opublikowaniu książki Cozarinskiego pojawił się reżyser, który chciał ją

sfilmowaÅ . - Jego producenci, Łt'ydzi, powiedzieli, Łże nigdy nie dadzÅ pieniÅ dzy na taki film.

Tematu nie da siÅ wyrzuciÅ z pamiÅ ci. ZajmujÅ siÅ nim Łżydowskie organizacje feministyczne i oŁ rodki naukowe. W USA w 2001 roku powstaŁ o Centrum Ł wiadomoŁ ci (The Awareness Center) ktÅre jest ŁżydowskÅ organizacja walczÅ cÅ przeciw naduŁżyciom seksualnym. Jego doradcÅ jest naczelny rabin Polski Michael Schudrich. - Przyznam, Łże dopiero niedawno usŁ yszaŁ em o Cwi Migdal i udziale Łt'ydÅw w handlu Łżywym towarem - mÅłwi. - StaŁ o siÅ to kilka miesiÅ cy temu, kiedy przeczytaŁ em recenzje ksiÅ Łżki Isabel Vincent. Zawsze miaŁ em Ł wiadomoŁ Å , Łże Łt'ydzi byli czÅ Ł ciÅ Ł wiata przestÅ pczego zarÅłwno w Polsce, jak i w Stanach, nie miaŁ em jednak pojÅ cia o sieci i jej powiÅ zaniach.

Jego zdaniem ukrywanie zŁ a, jakie wyrzÅ dzili niektÅrzy czŁ onkowie spoŁ ecznoŁ ci Łżydowskiej swoim kobietom, nie przyniosŁ o nic dobrego i naleŁży choÅ po latach to naprawiÅ i o tym pamiÅ taÅ .

W internecie powstaŁ a strona dedykowana Zofii Chamys, Rebecce Freedman i Rachel Liberman oraz tysiÅ com innych kobiet. MiÅ dzynarodowy instytut Remember the Women (PamiÅ tamy o kobietach) przygotowuje multimedialny projekt, ktÅtry opowiada historiÅ ofiar kartelu Cwi Migdal i innych handlarzy.

### Spoczynek

W 1972 roku cmentarz w Sa~ o Paulo utworzony przez polacas zostaŁ zamkniÅ ty. Prochy zmarŁ ych i kamienne tablice przeniesiono na cmentarz ogÅłny, a inskrypcje zniknÅ Ł y.

Cmentarz w Santos w plugawej dzielnicy obok rafinerii jest zupeŁ nie opuszczony. Tylko miejsce pochÅłwku w Inhaumie na peryferiach Rio de Janeiro wyglÅ da porzÅ dnie.

W 1992 roku wŁ adze Łżydowskiej gminy w Rio prÅłbowaŁ y po cichu przenieŁ Å 792 groby z Inhaumy na generalny cmentarz, by poszŁ y w zapomnienie. - ZakazaliŁ my je usuwaÅ , poniewaŁż polacas sÅ czÅ Ł ciÅ naszej historii - powiedziaŁ wtedy Ronaldo Gomlevsky, byŁ y prezydent Federacji Łt'ydowskiej w Rio.

PoparŁ go rabin Henry Sobel z Sa~ o Paulo. - Judaizm przeciwstawia siÅ prostytutce, ale szanuje prostytutki, ktÅre zasŁ ugujÅ na to, by spoczywaÅ w pokoju - powiedziaŁ .

### ŁsrÅłdŁ o: Wysokie Obcasy

Komentarze czytelnikÅłw: <http://forum.gaze...z.html?v=2>

Dodane przez : Waldemar, dnia listopad 18 2009 15:00:53